

NAGRODA PUBLICZNOŚCI
MFF LOCARNO 2010

OFICJALNA SELEKCJA
MFF TORONTO 2010

NAJLEPSZY REŻYSER
NAJLEPSZY FILM
NAJLEPSZY SCENARIUSZ
NAJLEPSZY DŹWIĘK
NAJLEPSZA AKTORKA DRUGOPLANOWA
IZRAELSKA AKADEMIA FILMOWA 2010

OSCAR 2011
IZRAELSKI KANDYDAT DO OSCARA



Film **Erana Riklisa**

MISJA KADROWEGO

The Human Resources Manager



REŻYSERIA: ERAN RIKLIS SCENARIUSZ: NOAH STOLLMAN NA PODSTAWIE POWIEŚCI: ABRAHAM B. JEHOSHUA IZRAEL/Niemcy/Francja/Rumunia 2010, 103 MN
ZDJĘCIA: RAINER KLAUSMANN MONTAŻ: TOVA ASHER DŹWIĘK: ASHER MILO GIL TOREN HOLGER LEHMANN MUZYKA: CYRIL MORIN PRODUKCIJA: TUDOR GURGU, THASSIS KARATHANOS, HAIM MECKLER, ELIE MEIROVITZ, ESTEE YAGOV-MECKLER, TALIA KLEINHENDLER
WYSTĘPUJĄ: MARK IVANKO, GIL ALMAGOR, GUR ALFI, NOAH SILVER, REYMOND AMSALEM, JULIAN NEGULESCO, ROSINA CAMPOS, BOGDAN E. STANDEVITCH, DANNA SEMO, PAPIL PANDURO, SYLVIA DRORI, RONI KOREN, IRINA PETRESCU, OFER WEIL
PRODUKCJA: 2-TEAM PRODUCTIONS WE WSPÓŁPRACY Z: PALLAS FILM, EZ FILMS, HAI HUI ENTERTAINMENT, PEE FILMS DYSTRYBUCJA W POLSCE: AGAINST GRAVITY

www.againstgravity.pl/sklep



gazeta
WYBORCZA.PL

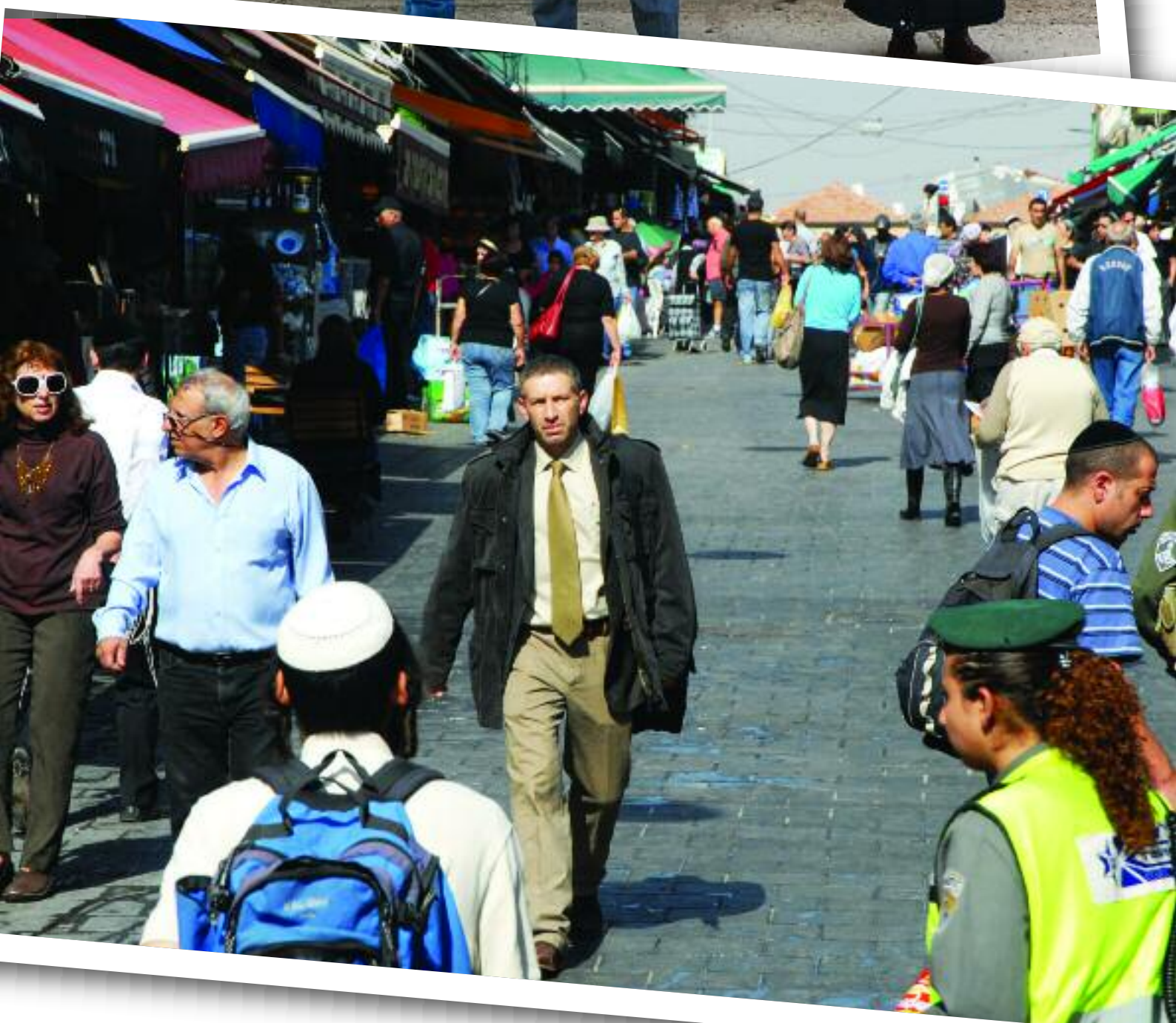
Trójka
POLSKIE RADIO

Reader's
Digest

iplex.pl



TYLKO W KINACH STUDYJNYCH



AGAINST GRAVITY PRZEDSTAWIA

MISJA KADROWEGO

Human Resources Manager

Film **Erana Riklisa** Izrael/Niemcy/Francja/Rumunia 2010, 103 min

scenariusz: **Noah Stollman**

na podstawie książki *Kobieta w Jerozolimie* **Abrahama B. Jehoshuy**

reżyseria: **Eran Riklis**

zdjęcia: **Reiner Klausmann**

muzyka: **Cyril Morin**

producenci: **Haim Mecklberg, Estee Yacov-Mecklberg, Elie Meirovitz, Thanassis Karathanos, Tudor Giurgiu, Talia Kleinhendler**

występują: **Mark Ivanir, Guri Alfi, Noah Silver, Rozina Cambos, Julian Negulesco, Bogdan E. Stanoevitch, Gila Almagor, Reymond Amsalem, Danna Semo, Papil Pandru, Sylwia Drori, Roni Koren, Irina Petrescu, Ofir Weil...**

wybrane festiwale i nagrody:

2011 – **Izraelski kandydat do Oscara**

2010 – Nagroda Publiczności na MFF w Locarno;

Nagrody Izraelskiej Akademii Filmowej w kategorii „Najlepszy film”, „Najlepszy reżyser”, „Najlepszy scenariusz”, „Najlepsza aktorka w roli drugoplanowej”, „Najlepszy dźwięk”;

MFF Toronto

Czas projekcji: **103 min**

Dystrybucja w Polsce: **Against Gravity**

Historia:

Samolubny, zblazowany, pozbawiony uczuć i skupiony na sobie czterdziestolatek pracuje jako kadrowy w jednej z największych piekarni w Jerozolimie. Przedkłada pracę nad rodzinę. Żyje z żoną w separacji. Zaniedbuje córkę i stale łamie składane jej obietnice.

Pewnego dnia jego nieskalana zawodowa reputacja poddana zostaje próbie. W samobójczym ataku bombowym ginie jedna z pracownic piekarni – Julia, a piekarnia zostaje oskarżona przez media o niehumanitarną i obojętną postawę wobec zatrudnionych w niej obcokrajowców. Julia jest z pochodzenia Rumunką, a jej ciało przez tydzień czekało na identyfikację.

Kadrowy ma za zadanie załagodzić skandal. Musi zrehabilitować dobre imię firmy i oddalić stawiane wobec niej zarzuty. Zostaje wysłany w podróż – misję, w trakcie której eskortuje trumnę z ciałem Julii do jej rodzinnego domu w Rumunii.

Wyjazd ma charakter terapeutyczny, a efekty widać niemal od razu. Kadrowy na nowo uczy się odczuwać emocje. Pomagają mu w tym ekscentryczni współtowarzysze: izraelska konsul i jej mąż, nieznosny reporter oraz niepokorny nastoletni syn Julii. To oni uczą kadrowego pokory i pozwalają zrewidować egoistyczny styl życia, jaki dotychczas prowadził. Pokazują również czym tak naprawdę jest zawód, który wykonuje.

Budząca się w czterdziestoletnim mężczyźnie sfera uczuć, zestawiona z przepięknym zimowym krajobrazem Rumunii, po której podróżuje z trumną Julii, przynosi optymistyczną refleksję, że chociaż świat bywa często smutny i pesymistyczny, to jednak zawsze znajdzie się w nim miejsce na radość i nadzieję.



O filmie:

M*isja kadrowego* to, oparta na książce **Kobieta w Jerozolimie Abrahama B. Yehoshuy**, filmowa tragikomedia z elementami thrilleru i filmu drogi, ze społeczną tematyką w tle. Fabuła filmu – frapująca i intrygująca, a w wielu miejscach kuriozalna, skupia w sobie różne aspekty: począwszy do społecznego skandalu, poprzez śmierć, samobójczy atak bombowy, a wreszcie również silną potrzebę odkupienia i zbawienia. Ironiczno-alegoryczny styl filmu, w połączeniu z bezimiennymi bohaterami (tylko jedna postać, tragicznie zmarła kobieta, nosi w filmie imię Julia), powoduje, że ten obraz staje się rodzajem symbolicznego, choć niepozbawionego trafnej i inteligentnej ironii, przesłania na temat braku uczuć oraz tożsamości, wyobcowania i braku społecznej przynależności. I choć jest to film drogi, rozgrywający się w Izraelu i Rumunii, to jednak odnaleźć w nim można szerszy, pozapolityczny i ponadnarodowy kontekst. Eran Riklis określa **Misję kadrowego** mianem „wołania anonimowego człowieka o godność i poszanowanie”.

Zdjęcia do filmu, kręcone przez 33 dni kamerą super 16, zachowują z jednej strony bardzo realistyczny, czasem nieco klaustrofobiczny wyraz, a z drugiej są rodzajem kontrapunktu do fabuły. Reżyser ustawia kamerę bardzo blisko aktorów. „To nie jest film, w którym można tylko podziwiać krajobraz” – tłumaczy – „chodzi tu o coś więcej, o to, co dzieje się z bohaterami podczas ich podróży”. Dzięki temu zabiegowi widz ma poczucie szczególnego rodzaju efektu, zmieniającego ten obraz w rodzaj metaforycznej przypowieści, w której podróż pełni terapeutyczno-poznawczą rolę. „Podoba mi się, że bohaterowie nie mają imion” – wyjaśnia reżyser – „muszą niejako sami na nie zasłużyć i zapracować w trakcie filmu”.



Wywiad z reżyserem:

Skąd zrodził się pomysł na ten film?

Mój producent polecił mi książkę *Kobieta w Jerozolimie* znanego izraelskiego pisarza i dramaturga Abrahama B. Yehoshuy. Od razu poczułem, że opisane przez niego postaci bardzo mi odpowiadają i mogłyby stać się bohaterami mojego filmu. Miałem już na swoim koncie dwa filmy: *The Syrian Bride* oraz *Drzewo cytrynowe*. Czułem, że potrzebuję zmiany, odejścia od politycznych tematów. Chciałem otworzyć się na tematy i sprawy, które z jednej strony są bardzo izraelskie, a z drugiej – uniwersalne. Ten film stwarzał taką szansę. Miałem okazję opowiedzieć historię, która zaczyna się atakiem bobowym w sercu Jerozolimy, a kończy w sercu człowieka, który musi nauczyć się, czym tak naprawdę jest zawód kadrowego.

Wykazał się Pan dużą kreatywnością we współpracy ze scenarzystą filmu.

Zawsze staram się przekazywać scenarzystom doświadczenie, które sam posiadam jako reżyser i scenarzysta. Noah i ja mamy podobne spojrzenie na proces pisarski. Naszym celem było w tym wypadku poszanowanie książki i jej tematów. Ale jednocześnie zachowaliśmy całkowitą otwartość w odkrywaniu nowych przestrzeni i kontekstów, w swobodnym ich dodawaniu lub usuwaniu, zgodnie z wymogami filmu.

Jak opisałby Pan styl tego filmu?

To bardzo ambitny styl. *Misja kadrowego* zaczyna się jako tajemniczy, trzymający w napięciu, thriller, wzorowany na filmie *Chinatown*. Następnie zmienia się w rodzaj społecznej komedii, aby stać się typowym filmem drogi, w którym zdarzyć się może wszystko.

Czy przedstawiona w Misji kadrowego historia odzwierciedla aktualną sytuację obcokrajowców zatrudnionych w Izraelu?

Ten film opowiada o tym, jak to jest, gdy człowiek czuje się obcy w kraju, w którym żyje. To jest obraz, opowiadający o sytuacji obcokrajowców nie tylko w Izraelu, lecz na całym świecie. To historia o samotności, zranieniu, poczuciu, że życie toczy się gdzieś poza tobą oraz o radzeniu sobie z nowym, czasami wrogim, a czasami dziwnym światem. To również opowieść o wykluczeniu. Izraelskie media rozpisują się ostatnio

o tym, że nie powinniśmy wykluczać innych, skoro sami kiedyś zostaliśmy wykluczeni. Ale życie wygląda inaczej.

Czy ten film odzwierciedla Pana osobiste obserwacje?

Podobnie jak w przypadku głównego bohatera tego filmu, moje życie to misja, rodzaj podróży. Towarzyszyłem mu w filmie przez cały czas i mogę powiedzieć, że jego historia jest w zasadzie również i moją historią. Ale można również dobrze rzec, że jestem dziennikarzem, chłopcem, wdowcem, konsulem... To oznacza, że w każdym filmie, który robię, staram się wczuć w sytuację moich bohaterów. Z jednej strony zapewniam im przestrzeń, a z drugiej wtłaczam w nich własne doświadczenie. To naprawdę cudowny proces.

Czy ten film odnosi się do ponadczasowej problematyki?

Tak. Zawsze staram się być trochę lokalny i trochę uniwersalny. Kluczem do filmowego sukcesu jest brak obaw w podejmowaniu spraw dotyczących własnego kraju. Oczywiście ważne jest również posiadanie odpowiedniej wrażliwości i świadomość, co się chce przekazać widzom.

Co jest dla Pana wyznacznikiem kultury imigrantów?

Samotność i strach. A także nieskończona chęć przynależności, bycia częścią społeczności.

Jaką rolę pełni w filmie Rumunia?

To ojczyzna Julii. Tajemnica dla kadrowego. Nowy świat dla nas, choć z drugiej strony miejsce, które każdy z nas zna.

Czy jest jakaś nić, która łączy Pana filmy?

Każdy kadr, każdy moment w jednym moim filmie, jest powiązany z innymi filmami.

Czy jednym z takich ogniw jest humor?

Zawsze się do niego odwołuję. W życiu można iść rano na pogrzeb, potem wrócić do domu i obejrzeć w telewizji komedię, śmiejąc się do rozpuku. *Misja kadrowego* jest w gruncie rzeczy opowieścią o tragicznej historii, ale opowiedzianą zabawnie, bo to jest również film drogi. Może niektórzy ludzie są szczęśliwi oglądając

filmy, które przez trzy godziny nie dają im wytchnienia, ale prawdopodobnie są to osoby, które nigdy się nie śmieją. Śmiech pozwala otworzyć się na świat.

Czy można określić Pana kino mianem politycznego?

Słowo polityczny jest bardzo skomplikowane i wielowymiarowe. Gdy tłumaczę, że moje filmy nie są polityczne, ludzie śmieją i przytakują. A więc jeśli moje kino jest jednak polityczne, to jest również demokratyczne. Mam własny punkt widzenia, ale staram się przedstawiać dany temat z różnych perspektyw. Chcę zachować szczerość, co oznacza, że muszę pokazywać dobre i złe strony po to, aby widz sam podjął decyzję. Chcę być wolny i robić to, na co mam ochotę. Tak długo, jak nie poddam się jednemu obowiązującemu zasadom w filmie, będę w stanie opowiadać za każdym razem dobre historie. W kinie najbardziej interesuje mnie świadomość tego, co dzieje się wokół

mnie, bez względu na to, czy ma to coś wspólnego z polityczną, społeczną, czy prywatną sferą. Najważniejsze jest, aby po prostu zachować szerszy kontekst.

Czy uważa Pan siebie za izraelskiego reżysera?

Postrzegam siebie jako produkt Izraela. Izrael jest tam, gdzie mieszkam i pracuję. Mieszkam w Tel Awiwie, ale pracuję z ludźmi z różnych stron świata. Zdecydowałem się mieszkać tu, a nie w Hollywood, co wcale nie wyklucza, że chcę być rozumiany tak w Izraelu, jak i w Japonii, czy Wielkiej Brytanii.

Z jakimi wyzwaniem, wiązał się dla Pana ten film?

Z temperaturą minus 20 stopni Celsjusza. Ze śniegiem i jednopasmowymi drogami. Prawdę mówiąc to wszystko nie stanowiło jednak problemu, bo rozpierała mnie energia i w zasadzie mogłem się rozebrać w każdych warunkach... Ale tak na serio – największym problemem był dla



mnie skromny budżet, z jakimi musiałem się borykać, jak również długie czekanie na odpowiedź ze strony różnych funduszy w Izraelu, Niemczech, Francji i Rumunii. Poza tym kręcenie filmu w nowym i nieznanym kraju też nie jest proste. Ale naprawdę warto było podjąć te wyzwania.

Z czym kojarzy się Panu Misja kadrowego?

Z realizmem, miłością do bohaterów tego filmu, byciem blisko akcji i ludzi, podróżą, klasycznym filmem drogi. No i z humorem, który jest zawsze dla mnie bardzo istotny i stanowi ważne narzędzie mojej pracy. Podróż tytułowego kadrowego z Jerozolimy do Rumunii była również moją własną podróżą. Chciałem opowiedzieć o niej w jak najbardziej przekonujący sposób. Zależało mi na zlikwidowaniu granicy pomiędzy widzem a filmowym obrazem. Ten film miał być przekonujący pod względem fizycznym, jak również psychologicznym i emocjonalnym.

Czy trudno było stworzyć film, który jest koprodukcją czterech krajów: Izraela, Rumunii, Francji Niemiec?

To klasyczna koprodukcja. Niemcy i Francja były już zaangażowane w moje poprzednie filmy. Rumunia była nową, ale miłą, niespodzianką.

Jaki jest obecnie status izraelskiego kina, również w kontekście Palestyny?

W ostatnich latach izraelski przemysł filmowy stał się na międzynarodowym rynku jednym z najbardziej interesują-

cych. Mam na myśli takie filmy, jak: ***Walc z Baszirem***, ***Muzycy z wizytą*** i moje dwa filmy: ***The Syrian Bride*** oraz ***Drzewo cytrynowe*** oraz kilka innych. Ludzie zaczęli zauważać, że izraelskie kino porusza silne tematy, ma dobrych filmowców i solidny, choć niewielki, przemysł filmowy. Budżety stały się coraz większe z uwagi na koprodukcje z krajami europejskimi. Obawiam się jednak, że jeśli chodzi o Palestynę, to trudno mówić o dobrych relacjach.

Jakie są Pana odczucia i nadzieje związane z obecną rewolucyjną sytuacją na Bliskim Wschodzie?

Mam nadzieję, że doprowadzi ona do pokoju i lepszego życia ludzi w tym rejonie.

Jakie są Pana filmowe inspiracje?

Cokolwiek robię, zawsze inspiruję się tymi samymi filmami, które widziałem kilka lat temu: ***Zwierciadłem***, ***Chinatown***, ***Pięcioma łatwymi utworami***, ***Towarzyszami broni*** Renoira oraz ***Amerykańskim przyjacielem*** Wendersa. Co łączy te filmy z ***Misją kadrowego***? Niewiele, a zarazem wszystko.

Jakie są Pana plany na przyszłość?

Właśnie skończyłem nowy film zatytułowany ***Playoff***, z udziałem Danny'ego Hustona. Kręciłem go w Niemczech. Film opowiada o Żydzie – ofierze Holokaustu, który po 40 latach wraca do Niemiec jako trener narodowej drużyny koszykówki. Dlaczego? No właśnie szukam odpowiedzi na to pytanie...



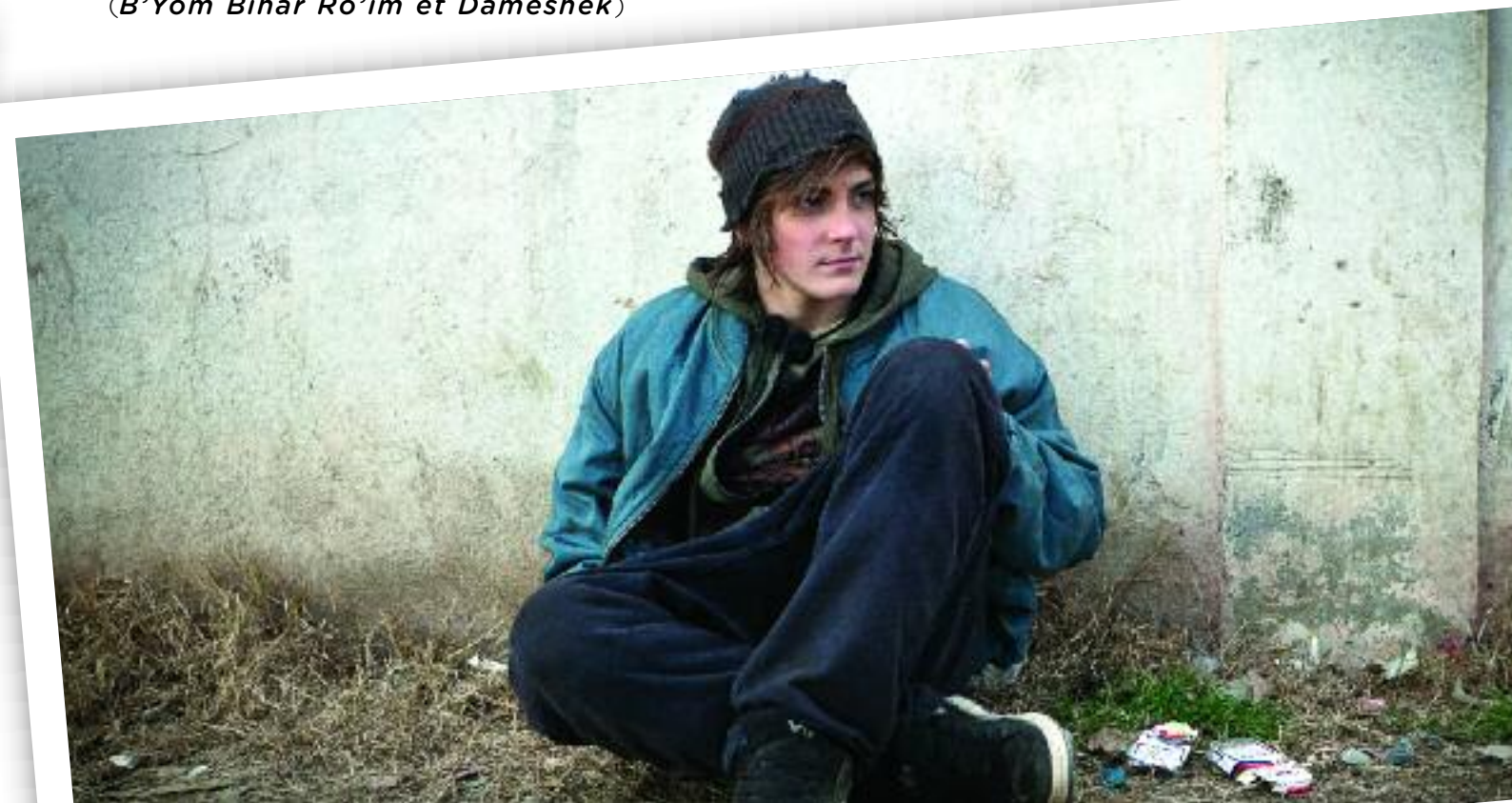
Ekipa:

Eran Riklis - reżyseria

- ur. w 1954 roku w USA, gdzie spędził dzieciństwo. Jako trzynastolatek dostał od ojca kamerę, którą nakręcił swój pierwszy film. W dzieciństwie chciał zostać muzykiem, malarzem, grafikiem lub komikiem, ale w efekcie zdecydował się na reżyserię. Ukończył Beaconsfield National Film School w Wielkiej Brytanii. W 1984 roku wyreżyserował pierwszy film zatytułowany ***On a Clear Day You Can See Damascus*** - polityczny thriller oparty na prawdziwej historii. Siedem lat później powstał *Cup Final*, doceniony przez międzynarodową krytykę filmową. Film pokazano na kilku międzynarodowych festiwalach filmowych, w tym na MFF w Berlinie i w Wenecji. Z kolei wyreżyserowany w 1993 ***Zohar*** okazał się być wielkim hitem w Izraelu. W 1999 roku nakręcił ***Vulcano Junction*** - hołd złożony rock and rollowi. Dwa kolejne filmy: ***The Syrian Bride*** i ***Drzewo cytrynowe*** uznano za jedne z najciekawszych propozycji współczesnego kina izraelskiego. Riklis jest również autorem krótkometrażówek, reklam oraz seriali telewizyjnych. Mieszka w Tel Awiwie. Jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Filmografia:

2011 - ***Playoff***
2010 - ***Misja kadrowego (The Human Resources Manager)***
2010 - ***A Soldier and a Boy***
2008 - ***Drzewo cytrynowe (Lemon Tree | Etz Limon)***
2004 - ***The Syrian Bride***
2002 - ***Pituy***
2002 - ***Ha - Masa'it***
2002 - ***Vegvul Natan***
1999 - ***Volcano Junction (Tzomet volkan)***
1995 - ***Sipurey Efraim***
1993 - ***Straight Ve-La'inyan***
1993 - ***Zahar***
1991 - ***Final Cup***
1984 - ***On a Clear Day You Can See Damascus (B'Yom Bihar Ro'im et Dameshek)***



Głos prasy:

„Ten obraz to wspaniałe i zupełnie wyjątkowe połączenie komedii i tragedii. Prowokująca i dobrze skrojona filmowa opowieść.”

The Hollywood Reporter

„*Misja kadrowego* to typowy humanistyczny i bardzo wnikliwy filmowy dramat, który, pomimo społecznej tematyki, niesie ciepły i optymistyczny przekaz.”

Philadelphia Week

„*Misja kadrowego* to poruszająca serce historia, która uczy życia nie poprzez łzy, lecz poprzez śmiech. To taki rodzaj filmu, który w zasadzie powinien obejrzeć każdy z nas.”

Indie Wire

„*Misja kadrowego* to obraz zupełnie wyjątkowy pod względem wizualnym. Zdjęcia doskonale oddają atmosferę poszczególnych scen oraz charakter filmowanych obiektów i miejsc. Można tu niemal poczuć klimat religijnych zabytków Jerozolimy, jak również malownicze piękno krajobrazu Rumunii.”

Screendaily





